Nr. 266. Czwartek, 22 Listopada 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	**ćwierćrocznie**	9 K	**rocznie**	28 K	**ćwierćrocznie**	7·— K
półrocznie	18 K	**miesięcznie**	3 K	**półrocznie**	14 K	**miesięcznie**	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11 listopada b. r. najmiłościwiej zamianować radcę sądu krajowego Tytusa Łopatinera w Jaśle, radcą wyższego sądu krajowego w Jaśle, a radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego Józefa Ptasia w Mszanie dolnej, radcą wyższego sądu krajowego w jego miejscu służbowem.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 21 listopada 1917.

Pismo Najj. Pana do Rady Regencyjnej.

Z Lublina donoszą:

Wczoraj po południu nastąpiło równoczesne wręczenie Najwyższych pism Odręcznych Monarchów Mocarstw centralnych Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej.

Pismo Najj. Pana wręczył przedstawiciel austro-węgierskiego Ministerstwa spraw zagr. poseł Ugron, pismo zaś Cesarza Wilhelma niemal tej samej treści poseł hr. Hutten-Czapski.

Przy uroczystym akcie wręczenia byli obecni gen. sekretarz Rady Regencyjnej ks. prałat Chełmicki i referendarz koronny Kucharzewski.

Pismo Rady Regencyjnej wystosowane do Najj. Pana w dniu 28 października 1917 opiewa:

Wasza Ces. i Król. Mość!

Uznani pismem Odręcznem Waszej Ces. i Król. Mości z d. 14 października 1917, my członkowie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, ustanowieni patentem 12 września 1917, oznajmiamy, że wstępujemy w sprawowanie najwyższej władzy państwowej.

Złożyliśmy uroczystą przysięgę w królewskiej katedrze św. Jana, że będziemy sprawowali rządy dla dobra powszechnego, ugruntowania niepodległości, potęgi, sławy, wolności i szczęścia Ojczyzny Polski, dla zachowania zgody i spokoju między obywatelami kraju, ceniąc ponad życie i widoki osobiste pomyślność powszechną i ślubowaliśmy rządy oddać w ręce Króla lub Regenta Państwa Polskiego.

Chcemy prowadzić naród ku jego niepodległości państwowej na podstawie aktów wydanych przez Waszą Ces. i Król. Mość i Jego Wielkiego Przodka, w Bogu spoczywającego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I., w pamiętnych dniach 5 listopada 1916 i 12 września 1917. Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy polskiego narodu.

W charakterze członków Rady Regencyjnej uważamy, że z aktów tych wypływające logiczne konsekwencye, są miarodajne dla naszego stanowiska politycznego,

Jako Rada Regencyjna powstającego niepodległego Państwa Polskiego i powołani przedstawiciele narodu składamy W. C. i K. Mości wyrazy czci i głębokiej wdzięczności za wydanie aktów z 5 listopada 1916 i 12 września 1917.

Przy tem oświadczeniu powołujemy się na życzliwe myśli i zamiary, które W. C. i K. Mość wyraził w Najwyższem piśmie Odręcznem z 12 września 1917.

Oczekujemy, że naród polski w dalszym rozwoju wydarzeń dziejowych, oparty na własnej sile zbrojnej i na własnym interesie narodowym, oraz na podstawie łączności w kulturze zachodniej, zmierzać będzie z obu Mocarstwami centralnemi ku wspólnym celom politycznym i ekonomicznym.

Korzystamy z tej sposobności, aby W. C. i K. Mość wraz z nami polecić Boskiej opiece.

Podpisano: Aleksander Kakowski, Arcybiskup, Józef Ostrowski, Zdzisław Lubomirski.

Najwyższe pismo Odręczne Najj. Pana do Rady Regencyjnej opiewa:

Ze szczerem zadowoleniem przyjąłem do wiadomości pismo odręczne, którem polska Rada Regencyjna zawiadomiła o objęciu swego urzędu. Głos polskiego narodu wskazał Was, Dostojni Panowie, jako najbardziej powołanych do piastowania najwyższej godności w nowem Państwie Polskiem, a mój Najdostojniejszy Sprzymierzeniec i Ja chętnie dokonaliśmy na wniosek komisyi przejściowej tymczasowej Rady Stanu powołania Panów na Regentów Królestwa Polskiego.

Oświadczenia, złożone w piśmie odręcznem do Mnie wystosowanem, dowodzą, że zdajecie sobie Panowie w całej pełni sprawę z wielkich obowiązków i zadań, jakie Polska nakłada na pierwszych przedstawicieli swej władzy państwowej. Niemniej świadomi jesteście Panowie konieczności dalszego budowania Polski na stworzonych dla niej nowych podwalinach i daliście temu niedwuznaczny wyraz, wskazując na akty 5 listopada 1916 i 12 września 1917, jako podstawy dalszej swej działalności. Uroczystemu uznaniu przez Panów tych doniosłych aktów państwowych, ufam najzupełniej i wiem, że Wysoka Rada Regencyjna pozostanie zawsze wierna wytycznym, które zakreśliła sobie sama w piśmie do Mnie wystosowanem.

Podzielam przekonanie Panów, że na gruncie łączności z Państwami centralnemi dane są warunki bytu, zapewniające Państwu Polskiemu bogaty rozkwit, a obywatelom jego dobrodziejstwa pokoju, kultury i dobrobytu i żywię nadzieję, że Polska powołana jest do tego, by w wolnem, z własnego poszanowania płynącem połączeniu z zachodniemi mocarstwami sąsiedniemi, wejść w nowy okres wolności państwowej i tak stać się dla Europy ważnym czynnikiem rozwoju w duchu ideałów kultury zachodniej.

Witam więc Panów serdecznie w Waszej nowej godności i życzę Panom owocnej działalności dla dobra zmartwychwstałego narodu polskiego.

Błogosławieństwo Wszechmocnego niech towarzyszy Waszej pracy!

Kwatera Cesarska, 17 listopada 1917.

Karol w. r.

*

Wiedeń. *Polska Agencya prasowa* ogłasza: Jak już doniesiono, polska Rada Regencyjna wystosowała do Najj. Pana z powodu Jego wypadku depeszę gratulacyjną. Depesza ta opiewała:

Do Jego Ces. Mości Cesarza Austryi i Apostolskiego Króla Węgier. Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, głęboko wzruszona wypadkiem, który spotkał W. C. i K. Mość, wyraża swą radość z powodu ocalenia z niebezpieczeństwa, które groziło W. C. M. Oby Bóg zachował życie W. C. M. w najdłuższe lata dla dobra Monarchii austro-węgierskiej i dla dobra niepodległej Polski i całej ludzkości.

Aleksander Kakowski, Józef Ostrowski, ks. Zdzisław Lubomirski.

Na tę depeszę nadeszła do Warszawy następująca odpowiedź Najj. Pana:

Do Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego. Serdeczne słowa, jakie Rada Regencyjna Królestwa Polskiego raczyła wystosować do Mnie z powodu Mego wypadku, napełniły Mnie głęboką radością. Proszę przyjąć, Moi Panowie, za tę tak cenną dla Mnie manifestacyę waszych gorących uczuć, Moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Karol w. r.

Rada Państwa.

Izba panów.

Izba panów odbędzie posiedzenie we środę, dnia 28 b. m.

Z Izby posłów.

P. Minister skarbu przedłożył projekt ustawy w sprawie podwyższenia podatku od cukru.

Przystąpiono do porządku dziennego.

W dalszej rozprawie nad sprawozdaniem komisyi konstytucyjnej, w sprawie utworzenia Ministerstwa opieki społecznej P. Minister Mataja rzekł, że utworzenie tego Ministerstwa zasadza się na myśli, iż podczas kłopotliwego położenia, które przebywamy, konieczne jest należyte rozszerzenie aparatu Administracyi. Przez utworzenie tego Ministerstwa tworzy się rękojmię, że zadania społeczne w przyszłości zajmą poczestne miejsce w Administracyi państwowej. Nowe Ministerstwo będzie dążyło do tego, aby stało się popularne i dostępne dla wszystkich.

Po przemówieniach szeregu mowców, w tem p. Michejdy, przyjęto sprawozda-

---

11)

Anna Neumannowa.

Szczęśliwa.

„Z tajemnic kobiecego życia“.

(Ciąg dalszy).

— Niestety — rzekła pani Milska — powiedz to sobie, że większa część mężczyzn kocha w kobiecie tylko przedmiot budzący w nich zmysłowość. Do wyjątków należą ci, którzy starają się zjednać sobie uczucie żony i szanują je. Ale i ty przecież nie kochasz Karola, więc czyż ci tak wiele zależy na tem?

— Hm... nie kocham, ale pragnęłabym módz go pokochać, bo takie dalsze życie jest dla mnie straszne! — zawołałam gwałtownie i przed oczami, niewiem dlaczego, przemknęła mi postać Witolda, zdawało mi się, że patrzą na mnie jego oczy ciemne, głębokie, a takie jasnowidzące.

— Rozumiem cię — mówiła dalej pani Milska — jesteś na wskróś kobietą żyjącą sercem; chciałabyś, aby w koło ciebie było ciepło i jasno. Ha! miejmy nadzieję, że i Karol powoli pod twoim wpływem zmieni się, a tymczasem staraj się stworzyć sobie swój własny świat myśli i pracy duchowej.

— Jakto pani rozumie?

— Jesteś zdolną i posiadasz wiele choć trochę niedokładnych wiadomości; znasz przytem doskonale język francuski, spróbuj pracować dla dzienników, tłumacząc i streszczając francuskie dzieła.

— Jakto, ja bym mogła drukować coś, pracować literacko?

— Spróbuj tylko; obaczysz, jak ci to pójdzie, niechcąc ogłaszać swego nazwiska, możesz przyjąć jaki pseudonim; a taka praca da ci zajęcie, które myśl twą od codziennych drobnostek oderwie; przyniesie ci zadowolenie, no i korzyść materyalną.

W kilka dni potem idąc za radą mojej przyjaciółki, siedziałam już przy pracy; na pierwszą próbę wybrałam śliczne nowelki Lotti'ego i jakąś rozprawkę o nowoczesnej muzyce. Z bijącem sercem czekałam na odpowiedź redakcyi, z którą miał się Witold znający dobrze Warszawę listownie porozumieć. Ta myśl, że Witold tę moją pracę czytać będzie, była mi nad wyraz miłą i dodała mi wiele ochoty i odwagi. Wkrótce otrzymałam przychylną odpowiedź i wraz z zamówieniem dalszych przekładów dość ładne honoraryum za pierwszą drukowaną pracę.

Żaden dar, żaden klejnot cenny, nie mógłby mi takiej sprawić radości jak ten pierwszy grosz własną pracą zdobyty. W domu bałam się z tem zwierzyć, bo Kamila i tak niechętnie patrzyła na to, że godziny całe spędzam przy biurku. Pieniądze otrzymałam przez p. Milską i ona była powierniczką moją we wszystkiem. Aby ułagodzić Kamilę i matkę, kupiłam dla nich podarki a ta pewność, że nie potrzebuję o grosz każdy staczać walki z otoczeniem mojem, wróciła mi w części dawną moją swobodę i wesołość.

CZĘŚĆ DRUGA.

Z pamiętnika młodej mężatki.

Dziś rocznica mego ślubu; trzy lata minęły od tego dnia pamiętnego, w którym za tytuł baronowej i nazwę mężatki oddałam moją wiosnę i szczęście całego życia. To życie wlecze się szarymi dniami jednostajnie z tą chyba różnicą, że Karol coraz częściej spędza wieczory za domem. Straciłam widocznie dla niego urok świeżego, wiosennego kwiatu. Złośliwa Kamila szepce coś nawet o miłostkach Karola z jakąś śpiewaczką z teatrzyku Alhambry. Tak przywykłam jednak do jej półsłówek i zjadliwych pocisków, że nie czynią one na mnie wrażenia.

Witolda od czasu poznania naszego widziałam raz tylko, gdy przyjeżdżał po matkę, którą zabrał do Wiednia. Straciłam w niej jedyną powiernicę, jedyne oparcie, ale korespondujemy często; Witold wybiera dla mnie książki do przekładów na język polski i zajmuje się moimi rękopisami, które ukazują się w pismach pod pseudonimem Anity.

I ta praca jednak nie daje mi w zupełności zadowolenia; jest w mojem życiu jakaś pustka, jakaś czczość, której chyba nic już nie zapełni i nie uleczy. Dwa razy przez trzy lata widziałam rodziców; przyjeżdżali do Temeszwaru; ojciec znalazł, że źle wyglądam, bo zeszczuplałam znacznie i wzdychał ciągle:

— Gdzie to się podziała moja poziomeczka; moja różyczka coś mi się bardzo na lilijkę zmieniła.

— Trudna rada — pocieszała moja matka — w małżeństwie tak często bywa — i dodała po francusku, przyzwyczajona do staroświeckiej mody mieszania francuszczyzny *„il y en a qui profitent, il y en a qui perdent“.*

. . . .

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie, wraz z rezolucyami komisyi. Wnioski mniejszości Seitza odrzucono.

Po krótkiej rozprawie przyjęto sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie wydania ustawy o umarzaniu wyroków zasądzających, poczem przyjęto sprawozdanie komisyi budżetowej co do wynagrodzenia naczelników gmin, sekretarzy gminnych i miast za czynności poruczonego zakresu działania.

Bez rozprawy przyjęto sprawozdanie komisyi do spraw urzędników w sprawie podwyższenia dodatku drożyźnianego i wypłaty jednorazowej kwoty na zakupy.

Rozpoczęto następnie obrady nad nagłemi zapytaniami w sprawach żywnościowych.

P. Subrt uzasadniał swe zapytanie, poczem obrady przerwano.

P. Prezydent Ministrów wniósł przedłożenie w sprawie tymczasowego przedłużenia ugody, dalej w sprawie przedłużenia przywileju Banku austro-węgierskiego, oraz projekt ustawy o podatku wojennym, jaki ma zapłacić Bank austro-węgierski.

Następne posiedzenie dzisiaj. Na porządku dziennym obrady nad nagłemi zapytaniami w sprawach żywnościowych i wybór deputacyi kwotowej.

Interpelacye.

Interpelacye wnieśli: p. Diamand w sprawie obejścia postanowień celnych i handlowych, zwłaszcza co do obrotu wódką przez Węgry; w sprawie utworzenia pod opieką zarządu państwowego monopolu prywatnego wytwarzania sacharyny; w sprawie cenzury pocztowej i telegraficznej w Galicyi wschodniej; p. Halban w sprawie niedostatecznego zwalczania gruźlicy w Galicyi.

Nagłe interpelacye w sprawach aprowizacyi.

Po przerwaniu obrad odczytano 13 nagłych interpelacyj w sprawach aprowizacyi, w tem zapytanie p. Petryckiego w sprawie aprowizacyi Galicyi wschodniej; p. Liebermanna w sprawie ekscesów głodowych w miastach galicyjskich, zwłaszcza w Przemyślu, oraz hr. Lasockiego, który zapytuje, czy Rząd jest skłonny poprzeć należycie produkcyę rolniczą przez dostarczenie koni, sprzętów rolniczych, nawozów sztucznych i wydatnego uwzględnienia prośb o zwolnienie rolników i rzemieślników, dalej czy Rząd jest gotów postarać się o zaopatrzenie ludności miejskiej, jako też tych, którzy się sami nie zaopatrują na wsi, w mąkę i ziemniaki, czy jest gotów zastanowić bezprawny wywóz żywności z Galicyi, unikać przy poborze zboża i ziemniaków bezwzględnych i niesprawiedliwych rekwizycyj, jakoteż rekwizycyi paszy; czy jest gotów ponownie zbadać i odpowiednio zredukować przepisany dla producentów do odstawienia kontyngent zboża, ziemniaków i paszy, dać ludności niezbędne środki żywności i inne przedmioty codziennego użytku, jak: cukier, tłuszcz, naftę, odzież, obuwie i opał, a zwłaszcza z lasów państwowych i z zakupionych przez Państwo zapasów drzewa oddać odpowiednią ilość opału; czy jest skłonny ująć we własne ręce załatwianie wszelkich spraw żywnościowych, działać zwłaszcza w tym kierunku, aby zarządzenia wojskowe, które niejednokrotnie wpływały niekorzystnie na załatwienie spraw żywnościowych, wydawane były i przeprowadzane w zupełnem porozumieniu z odpowiedniemi władzami; wkońcu czy Rząd gotów jest zbadać dokładnie czynność Centrali w Galicyi, usunąć istniejące błędy w organizacyi ich i postarać się, aby ludność Galicyi była zaopatrywana przez Centrale w stosunku sprawiedliwym, w porównaniu z innymi krajami koronnymi.

W głosowaniu uchwalono przyznać tym zapytaniom nagłość i otworzyć rozprawę.

Z posiedzeń komisyj Izby posłów.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi pomocy doraźnej przyjęto wniosek wzywający Rząd, aby jak najrychlej poczynił potrzebne kroki, celem uzyskania w drodze konstytucyjnej nadzwyczajnych kredytów na doraźne zapomogi. Dalej przyjęto wniosek wzywający Rząd, aby utworzył ustawę ramową do zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia od ognia i gradu.

W komisyi budżetowej w dalszym ciągu rozprawy nad budżetem Ministerstwa handlu p. Okuniewski wniósł rezolucyę w sprawie żeglugi na Dniestrze. Przemawiali pp. Angermann i Kolischer.

Z Koła Polskiego.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Koła Polskiego pod przewodnictwem urzędującego Wiceprezesa Kędziora. Sprawozdania z ostatniej konferencyi delegatów Koła z Rządem złożyli posłowie Götz i Kędzior.

Poseł Steinhaus uzupełnił te sprawozdania co do dostawy cukru, skór i nafty. W dyskusyi, jaka się rozwinęła, zabierali głos: P. Minister Galicyi Twardowski, dr. Ra[illegible]ski, oraz posłowie Banaś, Głąbiński i Witos.

P. Minister Twardowski oświadczył, że z całą energią i stanowczością poprze postulaty Koła, i że nie wątpi, iż słuszne żądania Koła zostaną uwzględnione.

Poseł Bobrowski poruszył sprawę zasiłków wojskowych dla rodzin tych Legionistów, którzy wystąpili z Legionów.

Następnie Koło uchwaliło następujące wnioski posła Witosa:

„Ze względu na niezwykłą śmiertelność, zwłaszcza uboższej ludności, spowodowanej między innemi brakiem lekarzy i lekarstw, wzywa się Rząd, aby do okolic dotkniętych chorobami nagminnemi wysłał odpowiednią ilość lekarzy i lekarstw“.

„Ze względu na zbliżającą się zimę i brak opału w szkołach — wzywa się Rząd, aby jak najrychlej dostarczył węgla do opalania szkół ludowych“.

„Związkowi ekonomicznemu Kółek rolniczych, tudzież składnicom i sklepom tych Kółek należy przydzielić 50 proc. kontyngentu cukru do rozdziału“.

Komisya Koła Polskiego dla zwolnień od służby wojskowej odbyła wczoraj dłuższą konferencyę z P. Ministrem obrony krajowej Czappem. W konferencyi wzięli udział: P. Namiestnik Galicyi generał-pułkownik Karol hr. Huyn, generał Barwick, szef sekcyi Ministerstwa obrony krajowej Lehne, członkowie komisyi Baworowski, Głąbiński, Banaś, nadto posłowie Haller, Liebermann, Götz, Halban i urzędujący w tym tygodniu Wiceprezes Koła Kędzior.

W sprawie zwolnień rolników od służby wojskowej referował pos. Haller, w sprawie funkcyonaryuszów gminnych pos. Głąbiński, w sprawie nauczycieli pos. Halban, w sprawie członków redakcyj pism polskich pos. Baworowski. Podnieść należy, że P. Namiestnik hr. Huyn zajął wobec żądań Koła stanowisko bardzo życzliwe i przyrzekł postulaty te najgoręcej popierać.

P. Minister obrony krajowej Czapp przyrzekł żądania Koła Polskiego w miarę możności uwzględnić, a nadto ustanowić w grupie zwolnień od służby wojskowej osobnego referenta dla Galicyi i Bukowiny.

Sytuacya wojenna.

Przez dłuższy czas nie było rzeczą pewną, co Włosi dalej zamierzają począć. Oni sami nie mogli się zdobyć na decyzyę. Czytano przecie w organach koalicyi, a nawet w pismach włoskich, że bierze się pod uwagę przełożenie linii obronnej z Piave aż nad Adygę, za czem przemawiało wiele poważnych względów. Foch i Robertson wywierali podobno nacisk w tym kierunku. Teraz jednakże nie ulega już wątpliwości, że zwyciężyła ambicya narodowa. Włosi nie mogą oswoić się z myślą, by mogła paść „królowa Adryatyku“, a musianoby wydać Wenecyę w razie przełożenia linii obronnej nad Adygę. Zatem zdecydował się nieprzyjaciel jednak nad Piave stawić opór. Odkryto, że skrócenie frontu, które tak świetnie wyzyskuje przeciwnik, jest również dla Włochów atutem. Wszystko więc czynią, co możliwe, aby odzyskać utracone pozycye górskie na wschód od Asiago i wymierzyli gwałtowny atak przeciwko przestworzu na północ od Gallio. Celem tych natarć, jak zaznacza sprawozdanie gen. sztabu włoskiego, było odbicie Monte Fiara, Monte Castelgomberto i przyległych wyżyn, spędzenie z nich przeciwnika. Nie udało to się jednak; przeciwnika nie spędzono, kontrataki zaś włoskie załamały się w strugach krwi bezowocnie przelanej. Walki — dowiadujemy się o tem znowu z biuletynów włoskich — zawrzały z niemniejszą zaciętością w przestworzu Monte Sisemol, w kierunku Caserta Meletta i Monte Zorno na wschód od Gallio. To rozpętanie aktywności na tak ważnych wyniosłościach w obrębie Siedmiu Gmin, na wyniosłościach, które panują nad całem przestworzem pomiędzy Brentą i Piave, da się tylko w ten sposób wytłumaczyć, że Włosi postanowili bronić linii Piave za każdą cenę.

Silny jednakże nacisk skierowany ponownie w przestworzu na południowy zachód od Feltre w równinę Bassano podaje Włochy w poważne niebezpieczeństwo. W górach na południe od Feltre wojska gen. Alfreda Krausa uzyskały świeżo znaczne sukcesy. O 6 klm. na południe od Monte Tomatico nietylko, że zdobyły zacięcie bronioną wioskę Quero na zachodnim brzegu Piave, lecz opanowały ponadto położony na południowy zachód Monte Cornella.

Włoskie biuletyny wspominają także o walkach na linii Rocca i Cisa w przestworzu Monte Cornella. Włoscy krytycy wyrażają się z wielką troską o losie ostatnich włoskich pozycyj w górach, zarówno na płaskowyżu Asiago jak na południowym skraju wyżyn między Brentą i Piave. Okazało się bowiem, że te już z natury silne, a sztuką umocnione stanowiska nie są jednak w stanie wytrzymać potężnego nacisku sprzymierzeńców.

Nad dolnym biegiem Piave walka artyleryi przybiera od czasu do czasu wielką intenzywność. Donoszą informacye londyńskie, iż Włosi otworzywszy śluzy rzeki Piave, jakoteż Piave vecchia i w łączących je kanałach, sprawili, że cały przestwór na którym walczą sprzymierzeni w tej okolicy, znalazł się pod wodą. Czego nieudało się osiągnąć orężem, to zdziałać ma żywioł wodny. Zdaje się jednak, że i tą metodą niewiele wskórają Włosi.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 20 listopada. Urzędowo ogłaszają dnia 20 listopada:

(*Z włoskiego teatru wojny*).

W górach między Brentą a Piave toczy się zacięta walka na północnych stokach Monte Tomba. Wszelkie usiłowania Włochów by kontratakami, które przypłacają wielkiemi ofiarami, odzyskać utracone stanowiska, pozostały bezowocne. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

---

36)

Angel Flory.

Więcej myśleć niż mówić.

XIV.

(Ciąg dalszy).

Doktor miał już odpowiedzieć, ale przedtem spojrzał na Dianę, która usunąwszy się w kącik salonu, zdawała się bardzo zajęta swoim haftem.

Matka odgadła raczej, niż zobaczyła to spojrzenie i zwracając się do młodej kobiety:

— Kochane dziecko — rzekła — dopomóż mi! powiedz temu niedobremu synowi, że obowiązkiem jego jest poświęcić mi tych kilka dni. Wiadomo ci, że winien mi wynagrodzenie, bo byłaś świadkiem moich cierpień w ostatnich czasach!

Młoda kobieta podniosła piękną swoją twarz i z melancholijnym uśmiechem:

— Och! pani — odrzekła — jestem bardzo nieudolnym adwokatem, proszę mi nie powierzać swojej sprawy, bo przegram! Któżby zresztą mógł jej bronić lepiej od pani? Proszę sobie pomyśleć, że to, czego pani żąda, może być prawdziwą ofiarą. Pontaillac coraz więcej pustoszeje, cała kolonia towarzyska ucieka — uśmiech jej stawał się nieco złośliwy — yacht pani Souza Valo zniknął wczoraj wieczorem na horyzoncie razem ze słońcem, grupa znajomych pani zredukowana do niewielkiej liczby zdecydowanych marzycieli; pozostali tutaj jedynie dla pięknej przyrody, a to są upodobania całkiem wyjątkowe.

— To prawda, że wszyscy odjeżdżają, nawet Charvan — odrzekł doktor — który w przyszłym tygodniu ma zamiar wyrwać się z Raju.... W zasadzie, kwestya mogłaby być wątpliwa; ale przedstawiona w tem świetle przez panią Leteslier, jest rozstrzygnięta. Podoba mi się, tym razem, być zaliczonym do wielbicieli przyrody. Ten opis przyjemności samotnych i nieznanych, których dotychczas nie zakosztowałem, wpłynął na moje postanowienie: zostaję, aby ich użyć! Będzie mama miała zysk z tej próby. Ale ponieważ jestem profanem, postanawiam sobie odbyć kuracyę samotności, aby nie mącić spokoju dusz wybranych.

Mówiąc te słowa patrzył umyślnie w stronę Diany, podkreślając swój ulubiony sposób szyderstwa; następnie, wracając do tonu żartobliwej serdeczności, którym zawsze do matki przemawiał:

— A teraz, dobranoc, mamo! Zachowasz swego syna! niechaj ta myśl sprowadzi tobie najsłodsze sny. Smiejesz się, znajdujesz mnie zarozumiałym... Nigdy za wiele, skoro chodzi o to, że wierzę w twoją miłość, wierzaj mi!

I pochylając wysoką swoją postać, prawie ukląkł, aby przyjąć pocałunek najszczęśliwszej z matek.

Diana przestała pracować i z nieopisanem rozrzewnieniem patrzyła na ten obraz, wzruszający w swojej prostocie...

Spojrzała na matkę i syna długiem, słodkiem spojrzeniem, następnie, jakby się czuła natrętną, obawiając się niedyskrecyi, wysunęła się cicho przez drzwi pozostawione na pół otwarte.

Podnosząc się, Jan d'Echevail poszukał jej oczami i nie widząc jej:

— Dziwna kobieta! — rzekł półgłosem — niezrozumiała...

Rzeczywiście, chociaż dotrzymywał swojej obietnicy, starając się jak najmniej narzucać, Diana w dalszym ciągu postępowała z nim z jednakową rezerwą, która pochodziła raczej z tajemniczego jakiegoś przymusu, niż z rzeczywistego żalu.

W rzadko zamienianych słowach pomiędzy nimi, cecha ich wzajemnego stosunku miała odrębny odcień: był to rodzaj ukrytej ironii, świadczący, że nie mogli zapomnieć!

Przed chwilą, gdy przez wzgląd na ich umowę, wahał się sprawić matce radość, pozostając przy niej, czyż nie posunął swojej delikatności do ostatnich granic, dając jej do zrozumienia, że podczas tego wspólnego życia przez dwa tygodnie będzie się starał nie okazać się przynajmniej natrętnym?

Zdawało się, jakby przyjęła tę kombinacyę z pogardliwą obojętnością.

Doprawdy, była ciągle na wojennej stopie i chwilami żałował, że prosił ją tak usilnie, aby pozostała w ich domu.... Czyż ciągle będzie trwała ta walka?... A jeżeli pozostała, czemuż zachowywała w obec niego tę surową rezerwę, czemu okazywała taką nieśmiałość, zażenowanie tak różne od zachowania się wobec innych, zachowania prawdziwie światowej kobiety, pełnej prostoty a zawsze swobodnej?

Zły był na siebie za swoją wyrozumiałość, którą nazywał karygodną słabością, tłumacząc to sobie tylko wdzięcznością, jaką miał dla niej za poświęcenie się dla jego matki, bo wiedział od niei, że pani Leteslier codzień więcej jej się oddawała, wysilając się na starania wokoło niej, aby oszczędzić jej cierpień wynikających z jej kalectwa, aby wyszukiwać jej rozrywek.

Nigdy jeszcze dom nie był pod lepszym kieruukiem, ani tak pięknie ozdobiony; czuwała nad wszystkiem, wszystkiem się zajmowała i wszyscy wokoło za nią przepadali.

On sam czuł, że odkąd ona tu była, nieznany dotychczas urok przywiązywał go do ogniska domowego i żył pod nieustannym czarem tej obecności, sam przed sobą nie przyznając się do tego...

A przytem jego upodobania estetyczne, pociąg, który czuł zawsze do doskonałości, znajdował prawdziwe zadowolenie w patrzeniu na młodą kobietę. Czysta i surowa jej uroda o wzruszenie go przyprawiała i wdzięczny jej był, że udzielała jego oczom rozkoszy, której nic nie mąciło.

W dniu, w którym pani Souza Valo wyraziła przed nim swój podziw, który był jednocześnie okrzykiem zazdrości, groźby, odpowiedział: „Co nas to obchodzi?“; zdawało mu się, że jest szczery.

I oto wyjazd młodej kobiety, którą kochał do tego stopnia, że aż uciec od niej postanowił, i która, po jego powrocie ujarzmiała go jeszcze swoją nikłą urodą, ten wyjazd pozostawił go obojętnym. I dlaczego?

Czy stawał się sentymentalnym? czy byłby dość ograniczony, aby uledz temu nierozsądnemu uczuciu w trzydziestym roku życia, gdy w swojem całem życiu, poświęconem wyłącznie dla nauki, uważał zawsze kobietę za zabawkę, którą można odrzucić, lub uciec od niej skoro przypadkiem pokaże się, iż stała się niebezpieczną?...

Pointaillac tymczasem stawał się coraz bardziej pusty, a plaża była jakby własnością kilku wybranych, którzy używali uroku samotności.

Kilka tylko, rzadko rozsianych namiotów pozostało; niektóre, ugrupowane na wzór obozowiska, gdzie siedziało się większą część dnia, aż do chwili, zawsze za wcześnie nadchodzącej, w której słońce zachodziło.

Nieco po szóstej, wtedy, gdy powietrze było jeszcze ciężkie i nieruchome, niebo zaczynało blednąć po stronie wschodu, gdy na zachodzie gromadziły się miedziane i złote chmury w około słońca, wspaniały korowód, który z niem razem kładł się w Ocean.

Las stawał się wtedy ciemniejszy, dalsze wybrzeża mgłą się przysłaniały a wierzchołki Vallière i Suzac, zapłonąwszy po raz ostatni, przysłaniały się brunatną i fioletową zasłoną.

I skoro w przepysznej apoteozie tarcza słoneczna staczała się szybko pomiędzy morze a niebo błyszczące, głęboka melancholia zapadała na całą przyrodę; nagły chłód schodził z przygasłych błękitów, ptaki morskie pływając nisko nad falą wydawały żałośne okrzyki, zmrok mórz polarnych nadawał dalekim wodom Oceanu pozór nieopisanego smutku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pozatem niema nic szczególnego do ogłoszenia.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 20 listopada. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 20 listopada.

(*Ze wschodniego teatru wojny*).

Nie było większych działań bojowych.

Front macedoński: Na zachodnim brzegu Wardaru bułgarskie oddziały nacierające wtargnęły do rowów francuskich i wzięły jeńców.

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Silne kontrataki Włochów na stanowiska zdobyte przez nas na północnym stoku Monte Tomba wczoraj doprowadziły do zaciętych walk. Ogień naszej artyleryi i karabinów maszynowych przerzedził szeregi nieprzyjaciela, idącego do szturmu gęstemi masami. Piechota odparła go na jego stanowiska początkowe. Silny ogień w tym odcinku bojowym trwa dalej.

Nad dolnym biegiem Piave nic nowego.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Grupa wojsk ks. Ruprechta. Walka działowa we Flandryi wczoraj po południu od lasu Houthoulster do Zandvoorde po obu stronach wzmogła się, a trwała dalej w ciągu nocy z niezmienioną gwałtownością. Silny ogień niszczący skierowany był na obszar walk pod Poelkapelle i Paschendaele. Także w Artezyi, po obu stronach Scarpy, pod Aulecourt i Quaint czynność bojowa odżyła. Nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze w walce z bliska odparto.

Grupa niemieckiego Następcy Tronu: Na północ od Soissons, na wschodnim brzegu Mozy ogień w porównaniu z dniami poprzedniemi znacznie się wzmógł. Nastąpił po nim atak batalionu francuskiego na las Chaume. Odparto go wśród ciężkich strat nieprzyjaciela, przyczem utracił on jeńców. Nasz ogień niszczący rozbił nieprzyjaciela, który jeszcze kilkakrotnie wieczorem gotował się do ataku, w jego stanowiskach początkowych. Wyprawy naszych oddziałów na północ i na wschód od Verdun miały powodzenie.

Pierwszy generalny kwatermistrz:

Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 20 b. m wieczorem:

Znaczna działalność ogniowa pod Poelkapelle i Paschendaele.

W obszarze miedzy Bapaume a Peronne, na drogach wiodących do Cambrai Anglicy zaatakowali nas znacznemi siłami i zyskali na terenie. Nasze kontrataki są w pełnym toku.

Na wschodzie nie było większej działalności bojowej.

O 15 miliardów marek.

Do Sejmu Rzeszy wpłynął projekt ustawy upoważniający Kanclerza do zlikwidowania 15 miliardów marek drogą kredytów na pokrycie jednorazowych nadzwyczajnych wydatków. Projekt ten umieszczono na pierwszem miejscu przedmiotów obrad przyszłego posiedzenia.

Oświadczenie Balfoura o Rossyi.

Minister spraw zagranicznych Balfour oświadczył w Izbie gmin na zapytanie co do położenia w Rossyi, że położenie jeszcze się tam nie wyjaśniło, chociaż zdaje się, że bolszewicy są całkowicie panami położenia w Petersburgu i Moskwie. Rokowania o utworzenie sądu koalicyjnego dotąd nie wydały wyniku. Połączenie telegraficzne z ambasadorem angielskim w Petersburgu, które z początkiem zeszłego tygodnia uległo przerwie, jest już przywrócone. Ambasador pozostaje na swem stanowisku.

Komunikat turecki.

Z dnia 19 b. m. Front synajski. W niektórych miejscach frontu odparto natarcia oddziałów angielskich. Zresztą nic ważnego.

Z Sejmu węgierskiego.

W Sejmie prezydent ministrów Wekerle odpowiedział na interpelacyę w sprawie ataków na Węgry w parlamencie austr. Oznajmił, że otrzymał od austr. Premiera zapewnienie, że niema on nic wspólnego z tymi atakami. Mowca wystosował do Najj. Pana memoryał, w którym wskazał na szkodliwość takich dążeń. Jestem upoważniony do oświadczenia, że Król i cała Jego władza królewska są przeciw wszelkim dążnościom, któreby mogły mieć jakiekolwiek zamiary przeciw całości Węgier. (Oklaski. Okrzyki: Niech żyje Król!).

Prezydent ministrów odpowiedział następnie na interpelacyę hr. Tiszy w sprawie polskiej.

Dr. Wekerle oświadczył: Strzeżenie naszych interesów wymaga tego, aby nasz minister spraw zagranicznych w związku z przygotowaniem warunków pokojowych zajmował się nietylko tymi nowymi tworami państwowymi i zmianami terytoryalnemi, które bezpośrednio nas dotykają, lecz także tymi, które nas dotyczą pośrednio, aby mógł być przygotowany do strzeżenia naszych interesów wobec wszelkich ewentualności. Rokowania o formę, w jakiej zamierzono zorganizować nowy twór państwowy Polskę i zabezpieczyć go trwale na przyszłość, są teraz w toku, mogą zaś być uregulowane ostatecznie tylko przy zawarciu pokoju. (Oklaski).

W imieniu własnem i całego narodu węgierskiego mowca wyraził radość, że sławny naród polski budzi się do nowego życia państwowego, jakoteż nadzieję, że siła narodu polskiego, rosnąc w nowem życiu państwowem zapewni mu w rodzinie narodów przyszłość piękniejszą i lepszą, bardziej odpowiadającą jego świetnej przeszłości.

Co do rokowań, to mowca już dziś może dać zapewnienie w dwóch kierunkach: że patryotyczne stanowisko państwa węgierskiego i jego samoistność poręczona ustawami, jak niemniej jego interesy gospodarcze będą strzeżone bezwarunkowo, a powtóre, że sprawa Polski, o ile tyczy się stosunku nowego Państwa Polskiego do Monarchii, będzie przedłożona kompetentnemu osądzeniu prawodawstwa.

Odpowiedź przyjęto do wiadomości wśród hucznych oklasków.

Sytuacya nowego gabinetu we Francyi.

Z Genewy donoszą pod d. 18 b. m,: W kuloarach francuskiej Izby deputowanych działy się w piatek i sobotę niezwyczajne rzeczy. W ogólności miało się wrażenie, iż socyaliści stanowczo przeciwni są p. Clemenceau, natomiast zaś grupa stronników p Caillaux poprzestaje na chłodnej rezerwie neutralności. Deklaracyi gabinetowej p. Clemenceau oczekują z wielkiem zaciekawieniem. Ma ona przeprowadzić bilans 40 miesięcy wojny, proklamować „wojnę do ostateczności“ i zapowiedzieć szybki wymiar sprawiedliwości wobec wszystkich pacyfistów i podżegaczy.

Prasa na ogół dość zaufania okazuje p. Clemenseau i jego rządowi. Jednak prasa socyalistyczna nie przestaje wróżyć gabinetowi krótkiego żywota. Tak samo prasa radykalna przepowiada, że dni gabinetu są *a priori* policzone.

B. minister Sembat pisze w *Lauterne*: Uczynimy wszystko, co możliwe, by ministerstwo Clemenceau nie zagrzało długo miejsca. Także Renauchel wyraża w *Humanité* nadzieję, iż eksperyment z p. Clemenceau prędko się skończy. Prasa umiarkowana i prawego obozu spogląda na rząd p. Clemenceau z pełnem namaszczeniem i zaufaniem i obiecuje mu nieuszczuplone poparcie pod warunkiem, że Clemenceau potrafi zdobyć się na szybkie poprowadzenie Francyi do zwycięstwa.

Najserdeczniej i najgoręcej powitały gabinet p. Clemenceau organy konserwatywne, jak *Figaro* i *Gaulois*.

Także *Action Francaise* przyrzeka, iż zapomni o wszystkiem, czem Clemenceau dotąd budził nienawistne uczucia.

Zapowiedziane dwie interpelacye budzą wiele zajęcia. Konserwatysta Baudry d'Aison skłonić pragnie nowego szefa rządu, by odsłonił karty ogólnej polityki gabinetu, a socyalista Mayerat przygotował interpelacyę w sprawie prowadzenia wojny i co do celów wojennych Francyi.

Tuż przed zamianowaniem go prezesem gabinetu Clemenceau przewodniczył na ważnem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych Izby deputowanych, na którem zażądano, by Barthou przedłożył akta w sprawie rzekomego pośrednictwa Brianda co do ofiarowanego przez Niemcy pokoju odrębnego. Komisya domagała się, by przedłożono pismo, w którem Briand zawiadomił ówczesnego prezydenta ministrów o rzekomem zaofiarowaniu takiego pokoju. Pierwotnie miano obrady przeprowadzić jako poufne. Na razie jednak z powodu wybuchu przesilenia ministeryalnego posiedzenie owo poszło w odwłokę.

Z Bazylei donoszą tak samo pod dniem 18 b. m.:

Nieprzychylne stanowisko zunifikowanych socyalistów wobec gabinetu p. Clemenceau znajduje dosadny wyraz w prasie tego obozu. Z tej strony musi nowy rząd spodziewać się jak największych trudności i liczyć się z tem, że ów odłam socyalistów pozostanie dlań nieprzejednanym.

Agencya Havasa o nastrojach wywołanych zmianą gabinetu wyraża się tylko w ogólnikach. Charakterystyczną jest nowością, że zamiast tego kreśli ona w swych komunikatach zgoła niepolityczne obrazki nastrojowe. Dowiadujemy się np. ztamtąd, że zdrowie p. Clemenceau, dzięki roztropnie ułożonemu programowi dziennej pracy, jest wyśmienite; że on już o godz. 3 rano wstaje z łóżka, aby pisać swe artykuły do *Homme enchainé*; że o 6 rano spożywa pierwsze śniadanie, potem używa gimnastyki szwedzkiej, bierze zimny tusz, o 10 bierze się na nowo do pracy, przyjmuje następnie wizyty i punktualnie o godz. 12 w południe zasiada do obiadu, przyczem pija stale nie wino, lecz wodę, a po jedzeniu nie pali cygara. Posiliwszy się, wychodzi do ogrodu, gdzie hoduje szlachetne owoce, kury i gołębie. Dowiadujemy się jeszcze, że na wieczerzę jada p. Clemenceau jedynie kilka jajek, że do senatu chadza pieszo i o godz. 8 wieczorem udaje się na spoczynek. Tak przedstawia *Agencya Havasa* jagnięcą skórę tego siejącego wśród przeciwników postrach „tygrysa“.

Istna idylla wzruszająca, ale w zestawieniu z nastrojem tych wielkich czasów prawie niesmaczna, pomysł zaś jej ogłoszenia *urbi et orbi* co najmniej dziwaczny.

Alianci z za Kanału mają dla nowej głowy rządu we Francyi same wyrazy uznania. *Times* witają w nim silnego człowieka, który ma wszelkie warunki po temu, by ententę powieść ku rychłemu i stanowczemu zwycięstwu.

Powiedziane to bez zająknienia z patosem, który byłby naturalny w ustach gaskońskich, ale dziwi nieco w tak chłodnych zazwyczaj ustach angielskich.

Z ROSSYI.

Do *Berlingske Tidende* donoszą z Haparandy: Podróżni opowiadają, że w Petersburgu rozeszła się pogłoska, iż Kereńskij zastrzelił się w Pskowie z powodu rozpaczliwej sytuacyi. Powszechnie mniemają, że w ciągu 10 dni Petersburg będzie wygłodzony i że niebawem posłowie koalicyi odjadą.

Sozialdemokraten donosi z Haparandy: Zagraniczna reprezentacya bolszewików informuje o położeniu w Rossyi: W Petersburgu panuje porządek. Wszelkie wiadomości o pogromach są wymysłem wrogów rewolucyi. Ubiegłego piątku opowiadano w Petersburgu, że Czernow wstąpił do Rady robotników. Większość wojsk frontowych stoi po stronie Rady r. ż. W obszarach kozackich panuje niezgoda, a ubodzy chłopi zajęli stanowisko przeciw kozakom. Zagraniczna reprezentacya bolszewików odjechała do Petersburga.

Sozialdemokraten zauważa przytem: W przeciwstawieniu do tego, telegramy nadsyłane z Petersburga przez korespondentów angielskich, malują stan rzeczy w barwach jak najczarniejszych. Przedstawiają sprawę tak, że Kaledin jest mężem opatrznościowym. Możnaby sądzić, że pogłoska angielska o marszu Kaledina na Petersburg była podyktowana życzeniem Anglii, aby kozacy zgnietli rewolucyę pokojową. Jakkolwiek zresztą ma się sprawa z temi pogłoskami, bądź co bądź zajmującą jest rzeczą, że liberalna Anglia i republikańska Francya opierają swe nadzieje na kozakach. Tymczasem niema powodu do przypuszczenia, żeby znienawidzeni kozacy zwyciężyli wolnych robotników rossyjskich.

Według doniesienia z Haparandy z wiarygodnego źródła, wynikł poważny zatarg między konsulami koalicyi a władzami nowemi w Tornea. Władze graniczne nie chciały uznać pasportu pewnego kuryera koalicyi i nie pozwoliły mu jechać dalej. Konsulowie postawili *ultimatum*, na które miano dać odpowiedź w ciągu pół godziny, poczem władze kazały przepuścić kuryera. Władze w Tornea zarządziły, aby wszystkie towary z Rossyi, przeznaczone do krajów koalicyi, zatrzymano. Jest to odwet przeciw rozporządzeniu angielskiemu, aby wszystkie parowce angielskie z ładunkami do Archangielska, do Anglii cofnięto.

Z szeregu telegramów nadeszłych do Kopenhagi z Haparandy, okazuje się, że Rada bolszewików proklamowała prawo różnych narodowości do odłączenia się od Rossyi i obwołania swej niepodległości. Ukraina już obwołała niepodległość.

Mimo zamknięcia granicy przybywają do Sztokholmu, acz nieliczni, podróżni z Rossyi. Opowiadają oni, że walki uliczne w Moskwie toczą się dalej, a są nadzwyczaj krwawe. Pociski działowe zburzyły hotel Narodowy i jeszcze drugi wielki hotel. Wielki teatr od strzałów stanął w płomieniach. Na ulicach leżą trupy. Także w domach prywatnych było tysiące ofiar. D. 14 b. m. rozpoczęły się grabieże. Posiłki wojskowe bolszewików, jadące do Moskwy, zarząd kolejowy zatrzymał. Bolszewicy usunęli zarząd i doprowadzili pociąg do Moskwy. Przedstawiciele bolszewików Radecz i Ganecki wyjechali z Haparandy nadzwyczajnym pociągiem do Petersburga.

Paryskie dzienniki donoszą z Petersburgu, że z pałacu Zimowego skradziono podczas ostatnich rozruchów 50 cennych obrazów starych mistrzów.

Z Paryża donoszą, że Francya nie uzna rządu Lenina.

Express Korrespondenz donosi ze Sztokholmu, że gdy Lenin wracając onegdaj z posiedzenia Rady robotniczo-żołnierskiej siadał do powozu, strzelił do niego dwukrotnie z rewolweru służący byłego ministra spraw zagranicznych Tereszczenki. Oba strzały chybiły. Sprawcę zamachu, który po dokonanym fakcie nie bronił się, na miejscu zastrzelono.

Russkaja Wola pisze, iż żydowscy żołnierze zamordowali byłego posła do Dumy Puryszkiewicza za udział w organizowaniu pogromów żydowskich.

Nowaja Żizn donosi z Petersburga: Dotychczas naliczono w Petersburgu 1738 ofiar rozruchów listopadowych, Szkody w budynkach oceniają na miliony. Ogień dział armatnich zniszczył kilka bardzo cennych budynków, szkody prywatne, wyrządzone przez plondrujące tłumy, wynoszą również sumy milionowe.

Do Amsterdamu telegrafują z Moskwy: Na ulicach Moskwy szaleje w dalszym ciągu walka, która przemieniła się w jakiś bezmyślny mord. W płomieniach zupełnie zniknął teatr i szereg budynków rządowych. W domach prywatnych, gdzie urządzono lazarety dla niewinnych ofiar, przyszło do rzezi, pijane żołdactwo i motłoch rzucił się na te domy, rzekomo z zemsty za to, że udzieliły one pomocy „wrogom wolności“. Linie kolejowe prowadzące do Moskwy zostały bardzo silnie uszkodzone. Poczta w Moskwie zupełnie nie funkcyonuje, dlatego też brak ostatecznych pewnych wiadomości, co się tam dzieje.

Z angielskiej Izby gmin.

W przepełnionej Izbie gmin rozpoczęła się rozprawa nad nową Radą wojenną sojuszników i nad mową Lloyda Georgea w Paryżu.

Asquith postawił wniosek formalny o odroczenie rozprawy. Wskazał na konieczność bezwzględnej odpowiedzialności rządu za to, co zrobił i czego nie zrobił. Chcę wprawdzie — były jego słowa — uniknąć niepotrzebnych sporów, ale niedopełniłbym powinności, gdybym na mowę Lloyda Georgea nie zwrócił uwagi. Asquit szczegółowo omówił mowę.

W odpowiedzi na mowę Asquitha prezydent min. Lloyd George oswiadczył, że sprawa sojuszników cierpi wskutek braku współdziałania i że jego wywody w sprawie tego, co się stało, nie były skierowane przeciw żadnemu sztabowi, ani najwyższym wodzom angielskim lub innym. Pragnął wyjaśnić tylko tę okoliczność, że brak współdziałania między sojusznikami był szkodliwy dla sprawy. Powiedziano jednak, że była to próba wtrącenia się cywilnego człowieka do spraw wojskowych. Ale już Kitchener przedstawił propozycyę w tej mierze, a plan wspólnego kierownictwa powzięto podczas zjazdu szefów sztabów, na którym reprezentowane były Anglia, Francya i Włochy.

Mowca wówczas sprzeciwił się mianowaniu jednego naczelnego wodza, bo nie dałoby to pożytku, a wywołałoby tarcia. Na zapytanie Asquitha co do frontu włoskiego i co do tego, co mówił Cadorna, trudno odpowiedzieć. Możnaby wiele mówić o tem, co powiedział Cadorna i o tem, co się myśli w Anglii na ten temat. Anglia nie jest odpowiedzialna za front włoski. Rząd angielski niejedno wiedział, niejedno przeczuwał. Rząd włoski także wiedział coś nie coś, ale Sir William Robertson nie mógł poświęcić uwagi tym sprawom, o ile chodziło o front inny, niż angielski. Gdyby jednak istniała była wspólna rada w Wersalu, to Robertson byłby mógł swe zapatrywania za pośrednictwem

przedstawicieli rządu wyłożyć z odpowiednim naciskiem.

Front włoski jest ważny dla naszego frontu. Na froncie włoskim nastąpiło przerwanie linii. Pospieszyliśmy tam, tak, jak Francuzi, aby to nieszczęście naprawić. Czyż wypadki tamtejsze nie wpłyną równie silnie na plany Robertsona na naszym froncie? Dochodzimy do wniosku, że system oficerów łącznikowych i okolicznościowych zjazdów ministrów i szefów sztabów jest zupełnie nieskuteczny i niedostateczny, do zapewnienia rzeczywistego współdziałania. Musimy posiadać stałe ciało, które staleby czuwało nad temi sprawami, dawało inicyatywy, informowało rząd, bez względu na to, czy idzie o front nasz, francuski, włoski czy rossyjski. Tarcia musiałyby przecież być wykluczone, a gdyby między doradcami naszej armii, a doradcami innej armii zaszły spory, to owo ciało pomoże rządowi pogodzić sprzeczne zapatrywania.

Asquith powiedział, że ostateczną uchwałę należy pozostawić rządowi. Tak się działo dotychczas i to się nie zmieni przez ustanowienie takiej instytucyi. Mogę nie znać się na strategii wojskowej, ale może rozumiem niejedno z dziedziny strategii politycznej (wesołość, oklaski) n. p. jak się zjednywa opinię publiczną dla wniosku, który ją obchodzi, jak się ją przekonywa, że wniosek taki jest pożądany. Postanowiłem wygłosić nieprzyjemną mowę (oklaski), ale dzięki temu plan ów wprowadziłem znowu na porządek dzienny. Mówiono o tem w dwóch trzecich częściach świata. Wynikiem jest, że Ameryka, Włochy, Francya i Anglia są wtajemniczone, że opinia publiczna jest wtajemniczona. To jest rzecz nader ważna. Mówiono tu o zwolennikach walki na froncie zachodnim i zwolennikach frontu wschodniego.

To jest czcza gadanina. Zadaniem naszem jest wywierać nacisk na nieprzyjaciela we wszystkich kierunkach, zadawać mu ciosy gdziekolwiek się uda. Dlatego trzeba nam wspólnej rady. Ma ona uważać na całą widownię operacyjną, nietylko na jej część. Trzeba nam wszelkich doświadczeń, wszelkiej pomocy, jaką tylko możemy mieć a i naszym sojusznikom tego potrzeba. Pragnę zwycięstwa, ale nie chcę, aby cały ciężar spadł na Anglię, dlatego żądam utworzenia wspólnej rady, która całą widownię wojny tak podzieli, aby wszystkie środki materyalne sojuszników były użyte, aby nacisk na nieprzyjaciela stał się jak najsilniejszym.

Na ataki prasy mowca odpowiada, że nigdy jeszcze w dziejach wojen tego kraju wojsko nasze nie miało takiej abstynencyi polityków, jak podczas tej wojny, czy to przy przewozie dział, czy przy ładowaniu na okręty, czy w innych dziedzinach. Spodziewamy się teraz współdziałania nietylko między cywilnymi a wojskiem, lecz także między sojusznikami. Nie powinniśmy już w tym kraju cierpieć ludzi, którzy ze względów czy to publicznych czy osobistych sieją w sercach Anglii nieufność i zazdrość do Francyi. Dążyłem zawsze nietylko do współdziałania, lecz także do wytworzenia przyjaźni, wzajemnej dobrej woli i koleżeństwa. Robiłem, co tylko mogłem, aby te narody stały się naszymi przyjaciółmi. Oto tajemnica naszych powodzeń. Najważniejszą jest dobra wola. Jaka jest sytuacya Francyi, tej biednej Francyi, która straciła tak wielu swych synów, której nieprzyjaciel zabrał najbogatsze prowincye? Francya nie życzy sobie niczego innego, jak tylko uwolnienia od codziennej groźby, która nad nią wisiała przez lat 50. Tuszę, że cokolwiek się stanie, musi wreszcie ustać sianie zazdrości i nieufności między nami a Francyą.

Nie boję się tego, co przyjdzie, byleśmy działali zgodnie. Są tylko dwa czynniki, któreby mogły wywołać naszą klęskę: Pierwszy, to łodzie podwodne. Gdyby nam odebrano wolność mórz, rzeczywiście nasze nadzieje byłyby zachwiane. Ale dziś nie obawiam się już łodzi podwodnych. A drugi czynnik? Tym mogłaby być tylko niezgoda. Popieram każdy plan, który nas prowadzi na drogę do zwycięstwa pełnego, przeważającego, które skrwawionemu światu da pokój i szczęście. (Oklaski).

Po kilku dalszych przemówieniach rozprawę zamknięto.

KRONIKA.

Lwów, 21 listopada 1917.

Kalendarz.

Czwartek (22 listopada):

Cecylii p. — Onysifora m. — Wszemiła.

Wschód słońca o godzinie 6·49 rano, zachód słońca o godzinie 3·33 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 9 Cel.

— **W pierwszą rocznicę zgonu Cesarza Franciszka Józefa I.** odbyło się dzisiaj o godzinie 9. przed południem w kościele archikatedralnym uroczyste nabożeństwo żałobne, odprawione przez ks. Infułata Zajchowskiego w towarzystwie duchowieństwa.

Przed głównym ołtarzem, przysłoniętym, zwieszającą się od stropu czarną zasłoną, ustawiono katafalk, przybrany zielenią i kwiatami.

Na nabożeństwie żałobnem byli obecni: JE. Prezydent wyższego sądu krajowego Adolf Czerwiński, zastępca komendanta miasta pułkownik br. Meyer-Maly z gronem oficerów, komisarz rządowy miasta Lwowa dr. Rutowski z członkami Rady przybocznej, Prezydent dr. Dembowski, Wiceprezydent galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów Schiffner ze starszym radcą pocztowym Łaskim, radca Dworu br. Jorkasch-Koch, radca Namiestnictwa dr. Zoll, kierownik starostwa lwowskiego radca Namiestnictwa Żeleski, nadprokurator Państwa radca Dworu Malina, dyrektor kolei radca Dworu Stelcer z radcą sekcyjnym Pawluszkiewiczem i starszym radcą budownictwa Barwiczem, z galicyjskiej dyrekcyi domen i lasów radca Dworu Müller, zastępca dyrektora policyi radca policyi Urbanowicz, Senat uniwersytecki z JM. Rektorem ks. dr. Waisem, Senat Szkoły politechnicznej, prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego br. Moysa, członkowie Wydziału krajowego, dyrektor magistratu Bolesław Ostrowski z członkami biura prezydyalnego i szefami departamentów, grono urzędników państwowych, wolnych od służby oficerów i t. d.

Wnętrze świątyni wypełniły po brzegi tłumy publiczności i młodzieży szkolnej.

Równocześnie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze ormiańskiej. oraz we wszystkich kościołach i świątyniach lwowskich.

W katedrze św. Jerzego odbyło się nabożeństwo już w dniu wczorajszym, a to z tego powodu, ponieważ na dziś przypada uroczyste święto ruskie św. Michała.

Na wszystkich nabożeństwach byli obecni przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych, młodzież szkolna i liczna publiczność.

— **JE. P. Marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski** po kilkudniowej nieobecności powrócił dzisiaj do Lwowa.

— **Wiceprezydent gal. dyrekcyi poczt i telegrafów Artur Schiffner** powrócił z podróży służbowej i objął kierownictwo dyrekcyi.

— **Zastępca komisarza rządowego dr. Schleicher** wyjechał wczoraj po południu do Wiednia, aby wziąć udział w posiedzeniu państwowej Rady żywnościowej w sprawach aprowizacyjnych naszego miasta.

— **Podatek dochodowy.** Administracya podatków we Lwowie komunikuje: Odnośnie do ogłoszenia krajowej dyrekcyi skarbu w Białej z dnia 10 października 1917, l. 73.348/16 o sporządzaniu i przedkładaniu władzom podatkowym I. instancyi wykazów form. *B*, *C* i *D* dla użytku przy wymiarze podatku dochodowego na rok 1918 podaje się niniejszem do wiadomości właścicieli domów i lokatorów, że w wykazach form. *B*, *C* i *D* należy wykazać imiennie mieszkańców względnie członków rodziny, ich zatrudnienie i miejsce zamieszkania według stanu z dnia 5 listopada 1917 i wykazy te przedłożyć Administracyi podatków najdalej do 31 grudnia 1917. Wykaz *B* ma być wypełniony przez właściciela domu wynajętego, wykaz *C* przez czynszowników, a wykaz *D* przez właścicieli domów niewynajętych. Te same wykazy obowiązani są sporządzić właściciele hotelów i domów zajezdnych co do tych osób, które dłużej niż 3 miesiące bez przerwy mieszkają.

Blankiety powyższych wykazów wydaje bezpłatnie protokół Administracyi podatków (pl. Cłowy l. 1 na I. piętrze).

— **Ustawa o zasiłkach wojskowych** z dnia 27 lipca 1917 Dz. p. p. nr. 313 wprowadziła między innemi tę nowość, że przyznała stronom prawo rekursu od orzeczeń, wydanych w sprawach zasiłkowych i to od orzeczeń wydanych przez powiatowe Komisye zasiłkowe do krajowej Komisyi zasiłkowej, zaś od orzeczeń wydanych w I. instancyi przez krajową Komisyę zasiłkową do c. k. Ministerstwa obrony krajowej. Do wniesienia rekursu wyznacza ustawa nieprzekraczalny termin 60 dniowy, licząc od dnia doręczenia orzeczenia i postanawia, że rekurs taki musi być wniesiony do tej Komisyi zasiłkowej, która w pierwszej instancyi wydała zaczepione rekursem orzeczenie.

Krajowa Komisya zasiłkowa zauważyła, że strony w przeważnej liczbie wypadków wnoszą rekursy od orzeczeń powiatowych Komisyj zasiłkowych mylnie wprost do krajowej Komisyi, zamiast do jedynie kompetentnej powiatowej Komisyi zasiłkowej. Przez to nietylko sprawa się przewleka, gdyż rekursa takie musi krajowa Komisya przesłać powiatowej Komisyi do sprawozdania i dołączenia aktów, lecz i strona może być na szkodę narażona, gdyż wskutek wniesienia rekursu do niewłaściwej władzy może się zdarzyć, iż rekurs taki wpłynie do powiatowej Komisyi po upływie 60-dniowego terminu rekursowego, wobec czego krajowa Komisya opierając się na postanowieniach ustawy z dnia 12 maja 1896, Dz. p. p. nr. 101, nie wejdzie już w merytoryczną ocenę rekursu, lecz będzie musiała rekurs taki odrzucić jako spóźniony, gdyż wniesiony po upływie terminu rekursowego.

Dlatego zwraca się uwagę stron interesowanych, że rekurs przeciw orzeczeniu powiatowej Komisyi zasiłkowej należy zawsze wnosić do tej Komisyi powiatowej, która wydała orzeczenie w pierwszej instancyi.

To samo odnosi się do wnoszenia próśb o przyznanie zasiłku wogóle lub o jego podwyższenie dalej przedstawień przeciw prawomocnym orzeczeniom Komisyi zasiłkowych, wreszcie próśb o przeniesienie wypłaty zasiłku ze względu na to, że strona zmieniła później swe zwykłe miejsce zamieszkania.

Wszelkie tego rodzaju „prośby należy zawsze wnosić do przynależnej Komisyi zasiłkowej, względnie do tej powiatowej Komisyi zasiłkowej, ktora wydała pierwsze orzeczenie.

Niewłaściwe zaś wniesienie tego rodzaju próśb do krajowej Komisyi zasiłkowej wywołuje nie tylko zbyteczne obarczenie Komisyi krajowej pracą, lecz nadto powodnje tylko zupełnie niepotrzebne przewleczenie sprawy, gdyż krajowa Komisya zasiłkowa nie może nic innego zrobić, jak przesłać prośbę przynależnej Komisyi powiatowej do urzędowania, względnie wydania orzeczenia w toku instancyi.

W końcu zwraca się uwagę, że przynależną Komisyą powiatową jest zawsze ta Komisya, w której okręgu strona stale mieszkała w chwili powstania prawa do zasiłku t. j. w chwili, w której powołany, za którego zasiłek stronie się należy, odszedł do służby wojskowej. Późniejsza zmiana miejsca zamieszkania strony, czy to stała czy chwilowa, niema wpływu na zmianę kompetencyi powiatowej Komisyi zasiłkowej.

— **Siódma pożyczka wojenna.** Onegdaj odbyło się w wielkiej sali sesyjnej w gmachu Namiestnictwa posiedzenie komitetu dla okręgu wyższego sądu krajowego Lwowskiego VII. pożyczki wojennej. W posiedzeniu, które zagaił dłuższem przemówieniu radca Namiestnictwa dr. Antoni Zoll, wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw naszego społeczeństwa.

Dotychczasowe subskrypcye na VII. pożyczkę wojenną w powiecie rudeckim przyniosły 3,200.000 koron.

— **Całkowite wstrzymanie ruchu tramwayowego we Lwowie.** Prezydyum magistratu m. Lwowa komunikuje nam: Z powodu braku węgla, zarząd miasta wstrzymuje z dniem jutrzejszym, t. j. od czwarku 22 b. b. całkowicie ruch tramwayowy.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie i Politechniczne.** Jutro, we czwartek, 21 listopada, III. odbędzie się wykład dr. Stanisława Anczyca, prof. Polit.: wyrób żelaza i stali (z obrazami świetlnymi). Instytut chemiczny przy ul. Długosza 6. Początek o godzinie pół do 7. Wstęp 40 hal.

— **Ważne dla mieszkańców Bukowiny.** Wskutek reskryptu Ministerstwa spraw wewnętrznych zawiadamia magistrat m. Czerniowiec mieszkańców Bukowiny przebywających we Lwowie, że obecnie zwraca efekty wartościowe, zabrane im na pokrycie kontrybucyi nałożonej podczas pierwszej inwazyi rossyjskiej.

Posiadacze potwierdzenia oddania efektów i ci, którzy takiego potwierdzenia nie posiadają, mają się zwrócić do magistratu w Czerniowcach, który prześle je na koszt i niebezpieczeństwo posiadacza, względnie ustali pod jakimi warunkami efekty mogą być zwrócone.

— **Z powodu zastoju transportowego** zostało przyjmowanie pakietów prywatnych do Wiednia od poniedziałku 19 listopada prawdopodobnie na krótki czas wstrzymane. Wstrzymanie nie tyczy się pakietów t. zw. „koniecznych i naglących“ tudzież pakietów z drożdżami i przesyłek pieniężnych, które nadal bez ograniczeń będą przyjmowane.

— **W sprdwie dopuszczenia przesyłek pakietowych do Turcyi.** Począwszy od dnia 10 listopada b. r. wolno wysyłać do tureckich urzędów pocztowych w Konstantynopolu i Smyrnie przesyłki pakietowe do 20 kg. wagi, bez lub z podaną wartością aż do wysokości 200 koron.

Jeden nadawca może w jednym i tymsamym dniu nadać najwyżej cztery przesyłki pakietowe.

— **Wystawa współczesnej sztuki polskiej na cele Tow. dziennikarzy polskich.** W dniu 31 grudnia 1917 w gmachu Giełdy Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie odbędzie się otwarcie Wystawy współczesnej sztuki polskiej.

Wystawa ta doszła do skutku po porozumieniu się „Salonu sztuki polskiej“ z wydziałem Towarzystwa dziennikarzy polskich. Dochód ze wstępów i 10 prc. komisowego od sprzedanych dzieł sztuki przeznaczone będą na rzecz funduszu Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Piękny cel tej wystawy a zarazem cały sposób jej zaaranżowania niewątpliwie sprawią, iż wszyscy nasi artyści ze Lwowa, Krakowa, Warszawy, Wiednia, Poznania, Zakopanego i t. d. zechcą wziąć udział w tej wystawie.

Z powodu utrudnień pocztowych i kolejowych Komitet zwraca się z najuprzejmiejszą prośbą do wszystkich artystów, aby nie czekali na specyalne zaproszenia lecz przysyłali wprost pod niżej podanym adresem swe dzieła.

W Krakowie delegatem Wystawy jest redaktor Jan Grzywiński (ul. Karmelicka 9) i on też udziela wszelkich wyjaśnień oraz przyjmuje zgłoszenia.

Dzieła nadsyłać należy do 20 grudnia b. r. pod adresem: Komitet Wystawy Sztuki Polskiej Tow. dziennikarzy, Lwów, Akademicka 17, a zgłoszenia udziału w wystawie jak najrychlej z podaniem tytułów do katalogu i cen dzieł.

Do Komitetu należą: Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich, delegaci Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych artyści malarze: Władysław Jarocki, Zygmunt Rozwadowski i Tadeusz Rybkowski oraz szereg wybitnych jednostek naszego społeczeństwa.

W roku 1912 odbyła się, jak wiadomo, pierwsza tego rodzaju wystawa we Lwowie również na ten sam cel, która przyniosła nadspodziewane wyniki — istnieje wszelka nadzieja, że ta druga o tych samych celach wystawa powiedzie się znakomicie.

Prasa polska i sztuka polska podadzą sobie w tych ciężkich czasach dłonie, spiesząc obopólnie z pomocą sobie i przyczyniając się do dania miastu naszemu niejako przeglądu współczesnej sztuki polskiej za ubiegłe lata.

Dzieła wystawione składać się będą wyłącznie tylko z obrazów i rzeźb przeznaczonych na sprzedaż.

W dniu otwarcia wystawy pojawi się obszerny, bogato ilustrowany katalog ze słowem wstępnem i objaśnieniami.

— **Z poczty.** Z urzędów pocztowych na Bukowinie podjął urząd Bobestie ruch listowy, listów wartościowych, pieniężny i ograniczony pakietowy, urząd Dołhopole ruch poczty listowej, urząd Draczynetz ruch listowy i ograniczony ruch pakietowy, urząd Ploska ruch listowy, listów wartościowych i przekazowy, urząd Krasna Ilski i Ros. Banilla ograniczony ruch pakietowy.

— **Wystawa Legionów Polskich,** która została przedłużona do końca listopada b. r. będzie otwarta począwszy od 20 b. m. od godziny 9. rano do 3. popołudniu, z powodu wcześnie zapadającego zmroku.

— **Sklep dla skonfiskowanych towarów.** Zarząd miasta w porozumieniu z dyrekcyą policyi otworzył specyalny sklep przy ul. Akademickiej l. 3, gdzie sprzedawać się będzie wyłącznie artykuły, pochodzące z tajnych magazynów, zakwestyonowane przez organa policyjne. Dzisiaj przed południem po raz pierwszy między godz. 11—1, sklep był otwarty dla użytku publiczności. Miejski urząd gospodarczy przeznaczył do wysprzedaży pewną ilość kaszy breczanej, mydło, świece i cukierki. Na wiadomość o otwarciu sklepu, zgromadziły się tłumy publiczności. wyczekując na swoją kolej kupna. W najbliższych dniach w sklepie tym sprzedawane będą: czekolada, herbata, mleko kondenzowane i t. d.

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazyum w Kołomyi w dniu 3 b. m. zdali: Budzianowski Stanisław, Spolski Eugeniusz, Tymoczka Stanisław i Wartamowicz Maryan.

— **W sprawie wysyłek do poczt polowych.** Obserwowano, że publiczność wysyła bardzo często do poczt polowych owoce jako próbki towarowe.

Wysyłka podobna przedmiotów jest najczęściej zmarnowaną, gdyż owoce dochodzą przeważnie już w stanie zupełnie zepsutym do poczty polowej miejsca przeznaczenia, a prócz tego adres, umieszczony na przewilgłem i podartem opakowaniu nie da się wielokrotnie odczytać, przez co doręczenie jest niemożliwe.

Zwraca się przeto uwagę publiczności na te szczegóły powodujące bezużyteczność wysyłki owoców do poczt polowych i zaleca się jej, aby takich wysyłek zaniechała.

Ponadto wielokrotnie już przestrzegano publiczność przed wysyłką przedmiotów łatwo względnie samozapalnych w przesyłkach do poczt polowych i przedstawiano jej niebezpieczeństwa grożące tysiącom innych przesyłek w razie pożaru, tudzież odpowiedzialność karnosądową, na jaką się narażają lekkomyślni nadawcy przesyłek z taką zawartością. Ponieważ przestrogi te nie odniosły oczekiwanego skutku, przeto kontrola przesyłek do poczt polowych została obecnie zaostrzoną w ten sposób, że wykonują ją odtąd prócz urzędów pocztowych nadawczych także urzędy oddawcze.

W razie stwierdzenia nadużycia uczyni się przeciwko nadawcy doniesienie karne o przekroczenie z §§ 335, 431 i 459 u. k.

— **Zdrowotność miasta.** W ubiegłym tygodniu zanotował magistrat 2 wypadki dyfteryi, 24 szkarlatyny, 5 tyfusu brzusznego i 4 czerwonki. Do pawilonów zakaźnych przywieziono do Lwowa 4 osoby chore na szkarlatynę, 4 na tyfus brzuszny i 4 na czerwonkę.

Zaznaczyć należy, że większa ilość wypadków szkarlatyny nie przybrała charakteru epidemii. Fizykat zarządził wszelkie środki przeciwepidemiczne, aby chorobę zgnieść w zarodku.

— **Fałszywe karty chlebowe.** Przed kilku dniami wykryto fałszywe karty chlebowe, podobne jednak do prawdziwych i na pierwszy rzut oka nie dające się rozpoznać. Dopiero przez

szkło powiększające widać, że linie pieczęci gminy, załamujące się w różnych miejscach nie odpowiadają prawdziwym. Dochodzenia policyjne wykazały, że fałszowaniem kart trudniło się kilka osób, między innymi aresztowano już N. Eineiglerową i M. Mayerową, jako współwinne. Dalsze śledztwo w toku.

— Tajny magazyn obuwia. Nagłe zniknięcie z rynku zbytu obuwia, zelówek, gum do podeszew i obcasów, dało sposobność policyi do rozpoczęcia energicznych poszukiwań tajnych magazynów, tembardziej, że głuche wieści krążą o istnieniu takich magazynów. Wczoraj wykryła policya tajny magazyn obuwia w domu przy ul. Bocznej Brajerowskiej l. 4 w mieszkaniu niejakiego Zifa. Na podstawie obliczeń policyi, magazyn zawierał około 300 par obuwia męzkiego i damskiego, 300 par zelówek, znaczniejszą ilość gum do obcasów i t. d. Sprawę oddała policya sądowi karnemu, ponieważ ukrywanie takiej znacznej ilości obuwia oznacza wykonywanie lichwy i handlu łańcuchowego.

— Spadek wartości rubla. Gdy wartość innych pieniędzy innych mocarstw prowadzących wojnę spada na giełdach państw neutralnych od jakiegoś czasu powoli i w dość równomiernym stopniu, co jest zjawiskiem naturalnem i wytłumaczalnem przez coraz większe ciężary połączone z prowadzeniem wojny, daje się wszędzie obserwować gwałtowny spadek rubla. W Londynie wartość jego wynosi mniej więcej czwartą część ceny, w Zurychu płacą za 100 rubli 62 i pół franków, gdy jeszcze o miesiąc wcześniej płacono 82 i pół, a z końcem lipca 100 franków za tę samą ilość rubli, (za którą otrzymywano przed wojną 266 i trzy czwarte franków). Wartość dewiz austryackich spadła tamże w tym samym czasie (27·7 do 26·10 b. r.) zaledwie o 2 i pół proc., tak, że ich strata na kursie jest tam prawie o połowę mniejsza niż waluty rossyjskiej.

W Kopenhadze płacili za 100 rubli z końcem lipca 73, a z końcem października tylko 43 duńskich koron.

Ten spadek rubla jest w związku nietylko z niepewnością politycznych stosunków i niepowodzeniem oręża rossyjskiego, ale przedewszystkiem z coraz bardziej krytycznem położeniem finansów państwa.

Po raz trzeci od chwili rewolucyi pozwala rząd rossyjski bankowi państwowemu na wydawanie banknotów nowych na kwotę 2 miliardów rubli. Przez kilka miesięcy wydawano mniej więcej tyle banknotów, ile wynosiły koszta wojenne, t. j. mniej więcej 50 — 55 milionów dziennie, teraz zaś bank wykazuje co tygodnia podwyższenie obiegu bankowych od 650 do 850 milionów rubli, tak, że uzyskane owe 2 miliardy wystarczą zaledwie na kilka tygodni, tem bardziej, że dochód z podatków podobno prawie zupełnie ustał, gdy pożyczka t. zw. wolnościowa doznała zupełnego niepowodzenia.

Wobec tak rozpaczliwego stanu finansów, dalszy spadek rubla bardzo jest prawdopodobny, a deprecyacya ta także po ukończeniu wojny nie ustanie w zupełności. Łatwo sobie wyobrazić, jak olbrzymie wskutek tego poniesie straty majątek narodowy w Polsce, gdzie niestety znajduje się kilka setek milionów rubli rossyjskich w obiegu.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Niezwykłe zainteresowanie, jakie okazuje od dłuższego czasu nasza publiczność garnąca się tak skwapliwie na wszelkie przedstawienia operowe, powinno istotnie zachęcić kierownictwo Teatru do wydoskonalenia chórów i orkiestry, tych czynników, które stanowią podstawę dobrego, zbliżającego się do artyzmu zespołu operowego. Szczelnie zapełniony był również amfiteatr podczas niedzielnego przedstawienia „Balu maskowego" z współudziałem sympatycznego gościa: p. Fr. Freschla w roli Renata. Do pochlebnej oceny, jaką skreśliłem o występach tego doskonałego śpiewaka w „Fauście" i w „Carmen", wypada mi dorzucić kilka słów gorącego uznania o niemniej cennem wykonaniu tej popisowej partyi Verdiowskiej. W wielkiej aryi Renata były — co prawda — pod względem rytmiki i „bel canta" słabsze momenty, wykazujące niedwuznacznie niezupełne jeszcze opanowanie techniczne tego trudnego utworu, lecz wysokie zalety nadzwyczaj pięknego materyału głosowego p. Freschla i przejęcie się artysty swą partyą zadecydowały i tym razem o zupełnym sukcesie tego gościnnego występu. Soliści cieszyli się w ogóle dość znacznem powodzeniem. W pierwszym rzędzie p. Józefa Zacharska (Amelia) której śpiew po usunięciu pierwotnej w tej partyi mylnej intonacyi przedstawia się obecnie o wiele korzystniej, wykazuje już pewne zasoby siły dramatycznej i świadczy w całości o ustawicznych postępach młodej śpiewaczki. Jej partner (p. T. Łowczyński) miał mimo niewystarczającej ekspresyi dramatycznej wiele momentów szczęśliwych, uwydatniających rzewność i wdzięk poetyczny umiejętnie frazowanej kantyleny. Artystyczny współudział pań A. Kasprowiczowej (Ulryka) i St. Marynowiczowej (paź) przyczynił się znacznie do powodzenia opery, której całość wypadła pod batutą p. I. Lehrera bez zarzutu.

Po dłuższym pobycie w Warszawie wystąpiła we wtorek po raz pierwszy w „Cyruliku Sewilskim" p. Ada Sari-Szayerówna, znakomita śpiewaczka koloraturowa, której nieobecność niejednokrotnie naszym melomanom dotkliwie uczuć się dawała. Partya Rozyny, z ową słynną aryą „Una voce poco fa", umożliwiającą popis dla owych czarujących i olśniewających kaskad pasażowych, bajecznych „staccatów" i innych sztuczek tak imponujących, stanowi prawdopodobnie „cheval de bataille" tej wysoce u nas cenionej artystki. Publiczność powitała swego benjaminka serdecznie i owacyjnie, nie szczędząc ani kwiatów, ani niemilknących oklasków. Do wysokiego poziomu, na którym stanęło świetne wykonanie partyi Rozyny, dostroił się jedynie p. St. Tarnawski jako Basilio niezrównany, pod względem gry scenicznej i charakteryzacyi wprost klasycznej, oraz doskonały jako interpretator aryi „o potwarzy" i wogóle ustępów wokalnych. O innych kreacyach mimo najszczerszej chęci niemógłbym wyrazić się entuzyastycznie, ani nawet pochlebnie. „Bel cant " w głosach męskich należy obecnie do rzadkich zjawisk, a wyszkolenie tej koloratury niestety zupełnie zanika. — Czasy Rossiniego minęły bezpowrotnie, a licząc się z tym faktem, należy eliminować „Cyrulika" z repertuaru lub godzić się z „miniatura" wykonania. Jedno jest trudne a drugie niełatwe. Doskonała, pełna rezonerskiego humoru Berta (p. A. Kasprowicz) wyrwała nas pod koniec przedstawienia z tych smutnych refleksyj za pomocą swej wesołej śpiewki, nagrodzonej oklaskami. Intermezzo orkiestralne (burza) wypadło pod kierownictwem p. Lehrera precyzyjnie.

Fr. Neuhauser.

Z Teatru miejskiego donoszą: Pani Ada Sari-Szayerówna, która we wczorajszem przedstawieniu „Cyrulika Sewilskiego", po krótkiej przerwie wypełnionej występami w Warszawie, rozpoczęła gościnę swą na scenie lwowskiej, wystąpi jutro w swej znakomitej kreacyi w „Traviacie" razem z pp. Freschlem i Łowczyńskim w głównych partyach męskich. Następny występ znakomitej artystki odbędzie się w przyszły wtorek w „Lakme".

W dziale komedyowym wystawia Teatr nasz w piątek świetną komedyę Sardou pt. „Serafina", w której główną rolę odtworzy p. Siemaszkowa, inne zaś główne role grają pp. Chmieliński, Dobrzański, Heleński, Jaworski, Mihułowicz, Okornicki, Werniczówna i t. d. Sztuka ta grana będzie w dalszym ciągu naprzemian z „Carewiczem, którego następne przedstawienie naznaczone zostało na przyszły poniedziałek 26 b. m.

August Rodin.

W czasie obecnej wojny dziwnie tragicznym zbiegiem losu przychodzi podpisanemu kreślić szesnasty już z rzędu nekrolog artysty-plastyka. Wiadomość o śmierci Rodina jest, bez zbytniego roztkliwiania się, ciosem bolesnym dla każdego miłującego wielką sztukę; opłakiwać go będą zarówno Francuzi jak i cały kulturalny świat, gdyż twórczość jego, jak twórczość każdego geniusza, jest poniekąd własnością całego cywilizowanego świata.

Cały wysiłek twórczy Rodina ma dla sztuki wartość naprawdę wieczną. Bo tu wartością bywa nie tylko to, co dokonano, lecz i to co dokonać się mogło, nie tylko cel, lecz i droga do niego. Rodin w rzeźbie współczesnej był pionierem i on wskazał drogę następnym rzeźbiarzom, on przygotował grunt pod nową rzeźbę i pod jej nowy własny styl.

Sztuka jego wyszła w pierwszej linii ze sztuki greckiej, ale on zagłębiając się w nią, przebywał w niej tylko duchem. Pragnąc rzeźbę swoją wyprowadzić z życia współczesnego, lata całe strawił — jak słusznie podniósł Kleczyński — na wczuwaniu się w sztukę olśniewającą, druzgocącą w swojej potędze, która jednak od życia współczesnego jest daleka, nie związana z tym, co nas bezpośrednio otacza. Sztuka grecka powstała z wyczuwania nagości — nagiego ciała ludzkiego i wyczucia linij tych szat przepięknych, którem Grecy ciała swe okrywali. Ale my tak nie żyjemy nagością jak oni.

Leonardo da Vinci pisał: „Starożytni przy ich odzieży przestronnej i falistej, mieli ciągle sposobność widzenia ciał nagich w ruchu; my dzisiaj rozbieramy tylko na kilka godzin jaką istotę, która zazwyczaj chodzi ubrana pospolicie — a tego nie dość by celować w odtworzeniu nagości."

Dlatego też idealne nagości możemy tworzyć z wyobraźni. I nagie postacie Rodina nie mogły mieć bezwzględnej szczerości — nie stanowią nowego typu, dążył on jednak do takiego ideału swoją olbrzymią pracą intelektualną. Umiał on zastosować techniczne odkrycia Greków do kształtów wziętych z obecnego świata — słusznie podkreśla cytowany wyżej Kleczyński — lecz zapomniał, że technika grecka była bezpośrednim wynikiem ich twórczych usiłowań, twórczych wizyj, nie zaś sama sobie celem, nie „realizmem imprezyonistycznym", czy też impresyonizmem realistycznym, jakby można nazwać sztukę Rodina.

Stylu być może nie stworzył Rodin, ale on pierwszy zerwał z suchą tradycyą i pragnął nam przedstawić współczesnego człowieka z krwi i kości naszej.

Niezmiernie trudno określić istotę twórczości jego. Jest on i romantykiem i realistą, impresyonistą i symbolistą a także przeważnie klasykiem. Dlatego tak różnolite mogą być sądy o nim, bo każdy, kto ukochał tego geniusza, kładł nacisk na to w dziełach jego, co sam najbardziej ukochał.

Jego wielka sztuka jest wykładnikiem najszczytniejszych dążeń twórczości ducha ludzkiego i kultury współczesnego wieku. Był to robotnik wedle definicyi Zoli, bojownik o prawdy i hasła nowe, myśliciel artysta w najgłębszem tego wyrazu znaczeniu. Jego „Mieszczanie z Calais", Myśliciel", „Brama do piekieł", „Żelazny wiek", dalej jego „Hugo", „Balzac", „Adam i Ewa", „Obrona" „Orfeusz i Eurydyka" i tyle innych dzieł, przepojonych jego namiętnym, demonicznym rzec można duchem twórczym, to etapy rewolucyonizujące sztukę europejską tak w technice jak i w sile wyrazu.

„Najpotężniejszą jednostką jest ten, który sam stoi" — głosi Ibsen. Rodin był sam skończoną indywidualnością twórczą, rozsadzającą ramy ogólnego pojęcia. Całe jego życie to była tytaniczna walka o najpełniejszy, najprawdziwszy wyraz w sztuce, walka z wizyą i materyałem, z ucieleśnieniem myśli swoich i pragnień. To zmaganie się z samym sobą widoczne jest na każdem miejscu w tych dziełach o różnych kierunkach i stylach, które miały w rezultacie dać styl nowej epoki.

W myśl powiedzenia Fausta „ich bin ein Mensch gewesen und das heisst ein Kämpfer sein", do końca życia pozostał bojownikiem młodzieńczym, pomimo swych 77 lat o hasła i kierunek zupełnie nowe dla plastyki europejskiej. Dzieła jego są pomnikami tej wiecznej, nienasyconej tęsknoty za najpełniejszym wyrazem najsubtelniejszych drgnień duszy ludzkiej ujawniających się w mieszkaniu tej duszy: w ciele ludzkiem, ale nie w tem ciele pseudoklasycznej istoty, która to, jak sam Rodin napisał, (*La Revue* Listopad 1907) „nie jada, nie pije, nie uczuwa miłości, ani nienawiści, która swój czas przepędza na przybieraniu póz niby pięknych, istoty zawsze tak samo zbudowanej, ani małej, ani dużej, ani chudej, ani tłustej, istoty, która nic nie robi nic, nie jest niczem" — lecz istoty współczesnej, prawdziwego człowieka z jego wszystkiemi skłonnościami, wadami i zaletami, pięknem i brzydotą codziennego bytu, ujawniającymi się w ruchach, liniach, w wyrazie twarzy, w pewnych typowych układach kości i mięśni, — w rozradowaniu jasnem i ponurej boleści, w zadumie i roztargnieniu, w spokoju i eruptywnych wybuchach skrajnych namiętności.

Urodził się Rodin w Paryżu w 1840, lata dziecinne jednak spędził w Beauvais. Wcześnie bardzo oddał się sztuce, widząc w niej cel całego swojego życia. Był początkowo uczniem genialnego rzeźbiarza zwierząt Barye, w latach 1864—1870 pracował w pracowni Carrier-Belleux, a potem przez siedm lat zajęty był z belgijskim rzeźbiarzem Van Rasbourg w Brukseli przy ozdabianiu tamtejszej giełdy. W r. 1875 zadebiutował w paryskim Salonie biustem architekta Garniera, rozgłos zyskał jednak dopiero w r. 1877 statuą nagiego mężczyzny, przedstawiającą wiek spiżowy, którą nabyło Muzeum Luksemburskie. Z kolei poszły: „Jan Chrzciciel", „Adam i Ewa", pomnik Claude Lorraina — wreszcie w roku 1884 jego genialni, „Mieszczanie z Calais". Praca nad tem dziełem trwała 15 lat. Grupa ta luźno związanych z sobą postaci jest zupełną negacyą tradycyonalnej kompozycyi. Rodin pragnął tych bronzowych mężów ustawić na niskim 25 ctm. postumencie, by mogli się zdawać częścią tłumu przechodzącego przez plac. Jedność kompozycyjna polega tu na wyrazie, na stopniowaniu rozpaczy w twarzach mężczyzn, na powolnem rozwijaniu się ich orszaku, na jedności rytmu ich ruchów — nie jest ona statyczną, lecz dynamiczną. Dzieło w ekspresyi genialne, wyprzedzające wszystko, co w rzeźbie dotychczasowej stworzono.

A równocześnie tworzył niezapomniane portrety i biusty, przekuwał myśli swoje w takie arcytwory, jak „Myśliciel" lub „La Benediction".

Aby dać choćby w przybliżeniu krótką charakterystykę jego twórczości i znaczenia dla rzeźby współczesnej, potrzebaby napisać specyalne studyum, na które brak miejsca w dzienniku.

Zmarł nietylko najgenialniejszy współczesny plastyk świata, lecz także jeden z tych reprezentatywnych duchów, których Nietsche określał mianem „dobry Europejczyk".

Artur Schröder.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Najwyższego Dworu.

Wiedeń, 21 listopada. Najj. Państwo przybyli wczoraj, z powodu przypadającej dzisiaj rocznicy zgonu Cesarza Franciszka Józefa I., do Laxenburga.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Wiedeń, 21 listopada. Dziś po południu odbędzie się u P. Prezydenta Ministrów konferencya w sprawie wynagrodzenia za świadczenia i szkody wojenne. Na tę konferencyę Koło dezygnowało posłów Abrahamowicza, Długosza, Liebermanna, Loewensteina, Serwatowskiego i Steinhausa.

Wiedeń, 21 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojskowej odbędzie się głosowanie nad wnioskiem pos. Rösla, żądającym zniesienia § 26 ustawy wykonawczej do ustawy wojskowej z r. 1886, w myśl którego to paragrafu P. Minister obrony krajowej powołuje obecnie tych, którzy przy dawnych przeglądach zostali uznani za niezdatnych. Komisya parlamentarna Koła Polskiego postanowiła pozostawić polskim członkom komisyi wojskowej swobodę głosowanie nad tym wnioskiem, wyrażając jednak przekonanie, że należałoby głosować za tym wnioskiem. W razie otwarcia dyskusyi ma jeden z polskich członków komisyi zgłosić wniosek stwierdzający, że § 26 ustawy wykonawczej do ustawy wojskowej był dotychczas stosowany nieodpowiednio.

Wiedeń, 21 listopada. Wczoraj wieczorem w Prezydyum Rady Ministrów odbyła się konferencya parlamentarna klubu ukraińskiego, na którą przybyli posłowie Petruszewicz, Baczyński, E. Lewicki, Okuniewski, Petrycki, Kolessa. Konferencya ta z Rządem tyczyła się spraw gospodarczych Galicyi wschodniej. Ze strony Rządu byli obecni: P. Prezydent Ministrów, PP. Ministrowie resortowi i P. Namiestnik Galicyi hr. Huyn.

Hr. Tisza przeciw tryalizmowi.

Wiedeń, 21 listopada. *N. Freie Presse* zaznacza, że hr. Tisza zajmia w sprawie polskiej stanowisko, krystalizujące się w słowach: Węgrzy pragną pozostać w ramach dualizmu bez względu na to, jak się ułoży przyszłość Polski.

Sprawa posła Kuryłowicza.

Wiedeń, 21 listopada. *Slav. Korresp.* donosi, że były poseł Kuryłowicz, który był radcą wyższego sądu krajowego, prosił Najwyższy Trybunał na podstawie aktu amnestyi o wznowienie postępowania dyscyplinarnego i wrócenie mu charakteru urzędowego. Trybunał odmówił, uzasadniając to tem, że amnestya tyczyła się uwolnienia od dożywotniego więzienia, ale nie zniosła stwierdzenia winy.

Rozwiązanie Ligi kobiet.

Kraków, 21 listopada. Jak donoszą tutejsze pisma w ubiegłą niedzielę odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie delegatek Ligi kobiet, na którem prezydyum podało do wiadomości, że Liga kobiet została przez władze rozwiązana i że z dniem 18 b. m. zawiesza swe czynności. Zarządy kół zmieniają się w komisyę likwidacyjną. Rząd dlatego rozwiązał Ligę Kobiet, gdyż nie posiadała ona statutu zatwierdzonego przez Namiestnictwo. Póki istniał N. K. N. Liga Kobiet stanowiła jakby jego Filię. Gdy N. K. N. został rozwiązany, temu samemu losowi musiała uledz Liga jako nie mająca własnego statutu.

Kurs rubla.

Lublin, 21 listopada. Gen. gubernatorstwo donosi, że kurs rubla dla austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego zniżono na 2 K 30 h.

Stan oblężenia w Zurychu.

Berlin, 21 listopada. *Berlin. Ztg. am Mittag* donosi, że w Zurychu ogłoszono stan oblężenia.

Zgon angielskiego generała.

Londyn, 21 listopada. Umarł angielski głównodowodzący w Mezopotamii, generał Maude.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

Rozmaite obwieszczenia.

C. I. 134/17 (1). Przeciw Michałowi Kwaciałe z Hodwiszni, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rudkach przez Iwana Kwaciełę pozew o uznanie własności gruntu. Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 30 listopada 1917 o godzinie 9 rano biuro 7. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się panią Maryę Kwaciała żonę Michała kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rudki, 27 października 1917. (5447)

Cg. I. a 133/17 (1). Przeciw Stelli Bergere byłej tancerce w „Casino de Paris“ we Lwowie, której miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do c. k. sądu krajowego cywilnego we Lwowie przez firmę Bracia Stauber pozew o 625 rs. 50 kop. lub 2085 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audyencyę na dzień 28 listopada 1917 godz. 8·45 przed południem, sala 15. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się pana dr. Maksa Lewickiego adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział I.

Lwów, dnia 10 listopada 1917. (5450)

Spadki.

A. 265/16 Z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. sąd powiatowy w Rudkach ogłasza, że w dniu 15 kwietnia 1916 w Rudkach zmarła śp. Magdalena Tunikowska bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku po śp. Magdal nie Tunikowskiej, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Zuzanna Tunikowska kuratorką została ustanowioną będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nieprzyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu jako bezdziedziczny. (5417 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Rudki, 24 kwietnia 1917.

Kuratele.

P. XVI. 168/17 Za umysłowo chorego uznano Mosesa Dichtera recte Langerman w Wolance. Kuratorem jego ustanowiono Beilę Dichter w Wolance.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. XVI.

Drohobycz, dnia 10 maja 1917. (5442)

Doniesienia prywatne.

Nadzwyczajne WALNE ZGROMADZENIE Akcyonaryuszów Galic. Ziemskiego Banku kredytowego Towarzystwa akcyjnego we Lwowie

odbędzie się

w sobotę dnia 22 grudnia 1917
o godz. 4 po południu

w lokalu Banku przy ul. Trzeciego Maja l. 5.

Na porządku obrad:

Wnioski Rady zawiadowczej w przedmiocie zmiany statutu Banku.

PP Akcyonaryusze, chcący wziąć udział w powyższem Walnem Zgromadzeniu winni złożyć swe akcye wraz z kuponami bieżącymi w kasie Banku najpóźniej do dnia 8 grudnia 1917 r.

We Lwowie, dnia 20 listopada 1917 r.

RADA ZAWIADOWCZA
Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego
Towarzystwa akcyjnego we Lwowie.

(5443)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.